

# LUBACZÓW '98

Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej

Urząd Miejski w Lubaczowie

Jednodniówka, nakład: 2 000 egz.

maj – czerwiec 1998

cena: 1,20 zł

## Próba bilansu



W miesiącu czerwcu b.r. ustawowo kończy się kadencja władz samorządowych miasta. W czasie kadencji zarówno Rada Miasta, jak i Zarząd Miasta skoncentrowały się na realizacji podstawowych zadań, zwracając szczególną uwagę na rozwój inwestycji komunalnych oraz infrastruktury osiedli domów jednorodzinnych.

W latach 1995-1998 następowało systematyczne zwiększanie wydatków budżetowych w poszczególnych działach gospodarki narodowej. Wzrost tych wydatków ilustrują poniższe dane (wg wskaźników procentowych):

- gospodarka komunalna	- 19,1%	- 42,6%
- gospodarka mieszkaniowa	- 1,2%	- 3,35%
- oświata i wychowanie	- 31,6%	- 44,8%
- kultura i sztuka	- 4,3%	- 6,2%
- opieka społeczna	- 9,8%	- 10,6%
- kultura fizyczna i sport	- 0,4%	- 0,5%
- administracja państwowa i samorządowa	- 7,9%	- 11,9%

Przyjęty przez Radę Miejską program działania na lata 1995-1998 został wykonany we wszystkich punktach, za wyjątkiem uruchomienia kąpieliska miejskiego. Dzięki konsekwentnej realizacji tego programu wykonano szereg zadań inwestycyjnych i organizacyjnych bardzo ważnych dla miasta.

Zakończono telefonizację przez oddanie do użytku nowoczesnej centrali telefonicznej, wybudowano oczyszczalnię ścieków, wykonano infrastrukturę osiedli (Orzeszkowej, Kurierów AK, Mazury, Świerczewskiego), oddano do użytku obiekt MOPS oraz ukończono I etap budowy Cmentarza Komunalnego. Utworzono Międzyszkolny Ośrodek Sportowy i współtworzono Stację Opieki Caritas. Podpisana została umowa o współpracy partnerskiej z dwoma miastami Ukrainy - Rawą Ruską i Jaworowem.

O skali wykonanych zadań inwestycyjnych świadczy fakt, że na w/w inwestycje w czasie kadencji tej Rady wydatkowano ponad 8.600.000 zł

(86 mld starych złotych). Ponadto na rozbudowę infrastruktury naszego miasta Zakład Energetyczny Zamość i Zakład Gazowniczy wydały 345.000 zł.

Pod tym względem mijająca kadencja władz samorządowych jest najlepsza w historii powojennej miasta. Dzięki staraniom parlamentarzystów ubiegłej kadencji Sejmu oraz aktywnemu udziałowi Rady i Zarządu Miasta a także Dyrekcji ZOZ rozpoczęto budowę Szpitala Rejonowego w Lubaczowie. Jest to zadanie, na które od dawna czekało społeczeństwo naszego miasta, jak i całego przyszłego powiatu lubaczowskiego.

Widoczne są efekty w modernizacji i remontach dróg oraz chodników. Tymi pracami objęto następujące ulice: Nowa, Łokietka, Kościuszki, Sobieskiego, Konery i Mickiewicza oraz drogę na nowy cmentarz komunalny. W b.r. planuje się wykonać duży zakres tych prac na ulicach: Słoneczna, Kraszewskiego, Szopena, Sobieskiego i Kościuszki.

Sprawne funkcjonowanie Urzędu Miasta i podległych jednostek było możliwe dzięki dużej fachowości Rady i Zarządu Miasta. Działalność Rady Miejskiej w ubiegłej kadencji przebiegała w następujący sposób: odbyło się 36 sesji, na których podjęto 262 uchwały finansowe, organizacyjne i inne. Zarząd Miasta wydał 10 uchwał, 785 uchwał.

# Rok 1918 w Lubaczowie



Stanisław Dąbek w mundurze majora.

1 listopada 1918 r., po 123 latach piąte pokolenie Polaków zrodzonych w niewoli doczekało się niepodległego państwa. Na wieść o upadku państw zaborczych członkowie POW rozbroili austriacką załogę koszar oraz posterunek żandarmerii przejmując na krótko władzę w mieście. Dążenia niepodległościowe Polaków w Galicji ścierały się z podobnymi aspiracjami Ukraińców. Ku zaskoczeniu polskiej ludności po władzę nad Lwowem, Przemysłem i Lubaczowem sięgnęły wojska Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W Lubaczowie grupa umiarkowanych polityków (sędzia Edward Suchecki, notariusz Ernest Ganter) rozpoczęła rozmowy z przedstawicielami Ukraińców, którzy żądali oddania miasta lub utworzenia mieszanej milicji polsko-ukraińskiej do czasu rozstrzygnięcia przynależności Galicji Wschodniej. Już jednak w nocy z 3/4 listopada ukraińskie oddziały pod dowództwem Fryderyka Kleca, b. chorążego w wojsku austriackim, zajęły koszary wojskowe i miasto. Ogłoszono stan oblężenia, nastąpił czas represji, aresztowań powoiaków. W tym okresie powrócił z frontu włoskiego Stanisław Dąbek, porucznik 90 p.p., syn Szczepana Dąbka, rolnika z Felsendorfu (Dąbków). Dalszy przebieg zdarzeń, według własnoręcznego życiorysu Stanisława Dąbka z akt Centralnego Archiwum Wojskowego, miał być następujący:

„Po rozpadnięciu się Austrii przybyłem z Albanii do Lubaczowa w początkach listopada 1918 r. i zaraz rozpocząłem samorzutnie organizację oddziału wojskowego w Lubaczowie na tyłach frontu, który wówczas przebiegał wzdłuż rz. Sanu od Jarosławia do Przemysła. Organizację oddziału lubaczowskiego w ciężkich warunkach ukończyłem w pierwszych dniach grudnia 1918 r. Chcąc porozumieć się co do wspólnej akcji na Lubaczów z ówczesnym płk. Wiktorem Jaroszem udałem się do Jarosławia. W drodze z Jarosławia do Lubaczowa przechodząc przez front ukraiński zostałem aresztowany w okolicach Surochowa, skąd zbiegłem do Lubaczowa celem prowadzenia dalszych przygotowań do akcji na Lubaczów. Dnia 6 i 7 grudnia 1918 r. rozpocząłem akcję

z oddziałem lubaczowskim na tyłach Ukraińców, współdziałając z załogą idącą z Jarosławia na Lubaczów. Po zajęciu Lubaczowa prowadzę dalszą pracę organizacyjną oddziału lubaczowskiego i uzupełniam go przez werbunek, organizuję władze administracyjne w Lubaczowie. W okresie Bożego Narodzenia 1918 r. podczas przeważającego napadu na Lubaczów bronię ze swym oddziałem Lubaczowa, doprowadzając do rozbicia uderzającej wówczas grupy Kleca ze strony Ukraińców na Lubaczów.

Za obronę Lubaczowa otrzymałem obywatelstwo honorowe tego miasta. W roku 1919 wchodzę z oddziałem lubaczowskim w skład 14 p.p., z którym przebyłem całą kampanię na froncie polsko-bolszewickim”.

## 20 lat później

W 1938 r. w 30 rocznicę odzyskania niepodległości w całym powiecie lubaczowskim odbyły się uroczyste nabożeństwa, akademie, pochody, ogniska urządzone przez strzelców i harcerzy. Lubaczowski dwutygodnik „Maszerować” tak relacjonował przebieg uroczystości: „Związek Obrońców miasta Lubaczowa i całe nasze społeczeństwo obchodziło uroczystość 20-tą rocznicę obrony miasta. Po uroczystym nabożeństwie odprawionym w kościele parafialnym, o godz. 8-mej udano się pochodem na cmentarz, gdzie nad mogiłą poległych Obrońców odbył się dalszy ciąg uroczystości. Odczytano orędzie pułk. Dypl. S. Dąbka oraz P. Karol Sander wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie pochód przeszedł przez miasto.”

## Anno Domini 1998

W tym roku, w 80. rocznicę odzyskania niepodległości jak w czasach II Rzeczypospolitej pójdą z kwiatami pod pomnik Obrońców delegacje instytucji, zakładów pracy, szkół i organizacji. Czy tak samo, jak w 1938 r. hędzie można powtórzyć za redaktorem lubaczowskiego dwutygodnika: „Doczekaliśmy się wreszcie tego okresu, kiedy w olbrzymiej większości społeczeństwa gruntuje się jednomyślnie przekonanie, że Polaków nie stać już na chodzenie osobnymi i krętymi ścieżkami w celu obrony ciasnych, kapliczkowych interesów partyjnych



Sztandar Obrońców Lubaczowa (zb. Muzeum)

a natomiast kwitnie spontanicznie idea, iż wszyscy powinni stanąć w zwartych i zgodnych szeregach, by realizować historyczne zadania Polski” (Maszerować, Nr 1, 11 listopada 1938).

Zygmunt Kubrak

# Honorowy Obywatel Gminy Lubaczów



Portret Marszałka Józefa Piłsudskiego  
(zb. Muzeum)

W dobie II Rzeczypospolitej honorowymi obywatelami Lubaczowa byli: pfk Stanisław Dąbek, marszałek Edward Rydz Śmigły, prezydent Ignacy Mościcki, wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, hr. Agenor Gołuchowski. Także Gmina Lubaczów miała podobne ambicje. Rada Gminy Wiejskiej Lubaczów na uroczystym posiedzeniu 13 kwietnia 1935 r. rozpatrzyła wniosek Zarządu Gminy w sprawie nadania marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu tytułu Honorowego Obywatela Gminy. W uzasadnieniu podkreślono znaczenie czynu niepodległościowego Józefa Piłsudskiego oraz jego zasługi dla Państwa jako organizatora, męża stanu i polityka. Zaprezentowane były także wartości osobowe marszałka, który dla przyszłych pokoleń pozostanie „wzorem obywatela, wzorem Polaka, wzorem człowieka”.

Z obszernego wystąpienia cytujemy fragment końcowy stanowiący uogólnienie całości tekstu: „Świetna Rado i Wielce Szanowni Goście. Przypada mi dziś wielki zaszczyt przedłożyć Świętej Radzie do uchwały następującego wniosku Zarządu Gminy Wiejskiej Lubaczów. Rada Gminy Wiejskiej Lubaczów zebrana w sali Czytelni Polskiej na swym uroczystym pierwszym posiedzeniu w dniu 13 kwietnia 1935 r. chyląc czoło przed nadludzkim gigantycznym dziełem Wodza narodu, który urzeczywistnił dążenia naszych ojców, wdzięczni Mu za to, że dał nam Ojczyznę wolną i potężną, pragnąc wyrazić swe uczucia najgłębszej czci i przywiązania w hołdzie, jaki żywi do osoby Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego uchwała prosić za pośrednictwem naszego Pana Starosty Frankiewicza Najdostojniejszego Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego o łaskawę przyjęcie honorowego obywatelstwa Gminy wiejskiej Lubaczów.

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje !”

W chwili gdy w ten sposób Gmina Lubaczów zamierzała uczcić wybitnego Polaka, marszałek był już nieuleczalnie chory. Zmarł miesiąc później w Warszawie 12 maja 1935 r.

Zenon Swatek

## Ma już 50 lat

50 lat temu, 1 lutego 1948 roku została powołana do życia Powiatowa Biblioteka Publiczna. Jej pierwszym organizatorem, kierownikiem i długoletnim dyrektorem była Maria Bukowa (do 1.04.1985 r.).

W 1975 roku po przeniesieniu zbiorów do nowego budynku przy ul. Kościuszki, biblioteka została przekształcona w Miejską Bibliotekę Publiczną w Lubaczowie. W trzydziestolecie istnienia nadano jej imię Władysława Broniewskiego.

Początkowa zadaniem jej było organizowanie bibliotek niższego szczebla na terenie ówczesnego powiatu oraz indywidualne wypożyczanie zbiorów w mieście. Wypożyczalnia książek z wydzielonym księgozbiorem dla potrzeb Lubaczowa liczyła początkowo 500 woluminów i rozpoczęła udostępnianie z dniem 15 marca 1948 roku. Pierwsze zbiory (823 woluminy) pochodziły z daru Inspektoratu Oświaty w Lubaczowie, które drogą stałego poszerzania, uzupełniania oraz wielu selekcji osiągnęły w 1997 r. liczbę 55.941 vol. Obecny księgozbiór to literatura piękna i popularnonaukowa, dzieła z zakresu humanistyki, historii, literatury, sztuki, dzieła o treści ogólnej z różnych dziedzin wiedzy, encyklopedie, informatory, regionalia i zbiory specjalne.

Wypożyczalnia dla dorosłych, czytelnia oraz Oddział dla dzieci w 1997 r. udostępniły 3.512 czytelnikom swoje zbiory wypożyczając 56.146 vol., a także udzielono 9.014 informacji. Dorosli i młodzież korzysta tu też z 66 tytułów dzienników i czasopism. Biblioteka prowadzi też wypożyczenia międzybiblioteczne, udziela informacji bibliograficznych, bibliotecznych i rzeczowych z różnych

dziedzin wiedzy, organizuje działalność kulturalno-oświatową, informacyjną i wystawienniczą. Popularyzuje literaturę o wartościach wychowawczych i poznawczych przez spotkania autorskie, sesje popularnonaukowe, odczyty, lekcje biblioteczne, spotkania z politykami, wycieczki, wystawy i wystawki. W swojej działalności biblioteka współpracuje ze wszystkimi placówkami oświaty i kultury na terenie Lubaczowa.

Jan Bogusz



# PODWÓJNY JUBILEUSZ

Podwójny jubileusz obchodzi w tym roku HSW – Zakład Maszyn Budowlanych Sp. z o.o. w Lubaczowie.

Wszystko zaczęło się 50 lat temu, gdy na polach majątku hrabiego Agenora Gołuchowskiego pojawili się ludzie, by mierzyć teren pod budowę roszarni. Po czterech latach 19 października 1952 r. ruszyły maszyny Lubaczowskich Zakładów Roszarniczych. Trwała także wielka budowa: oddano do użytku 4 budynki mieszkalne dla załogi (1954), budynek biurowca (1955), potem maszyny i haseny roszarnicze, a także drogi dojazdowe, place, pomieszczenia socjalne dla załogi. Zakłady były hojne i dla miasta – dodały na drogi i na budowę przychodni lekarskiej, a co ważniejsze zatrudniały w 1970 r. 336 osób.

W 1973 r. Zakłady Roszarnicze zostały przejęte przez Bielską Fabrykę maszyn Włókienniczych „Befama”. Znow, jak przed laty ruszyła budowa hal produkcyjnych (hala Nr 3 i 4), magazynów, obiektów pomocniczych, ustawiano dziesiątki obrabiarek, część dawnej załogi poznawała tajniki nowego zawodu.

Mariaż z „Befamą” okazał się krótkotrwały, bo już w latach 1977–78 dokonana się kolejna reorganizacja – lubaczowska „Befama” została włączona do Kombinatoru Przemysłowego Huty Stalowa Wola jako oddział pod nazwą Zakład Maszyn Budowlanych. Po raz kolejny ruszyła budowa. W latach 1990–91 oddano do użytku imponującą halę produkcyjną (3.515 m<sup>2</sup>) oraz budynek socjalno-biurowy. Potem przyszedł czas chude, które zakład zdaje się mieć już za sobą. Dziś ZMB zatrudnia 280 pracowników.

Do 1999 r. znajdzie tu pracę 30 absolwentów średnich szkół mechanicznych i 10 absolwentów wyższych szkół technicznych i ekonomicznych.



W ciągu pół wieku przez hale produkcyjne przewinęły się tysiące wykwalifikowanych robotników i dziesiątki osób kadry administracyjnej i kierowniczej. Tylko starsi wiekiem Lubaczowianie pamiętają dyrektora Józefa Nasalskiego, od którego rozpoczęła się historia Zakładu oraz jego zastępców: Leonarda Argasińskiego i Stanisława Kulpe. Potem zakładem kierowali Franciszek Kurek, Roman Bogusz, Stanisław Korzela, Jan Milo.

Od 1993 r. wiodarzy tutaj mgr inż. Wojciech Kunysz, Prezes Zarządu, Dyrektor naczelny Spółki – młody, energiczny otwiera nowy rozdział historii Zakładu na drugie 50-lecie.

Barbara Woch

## Imieninowy przekładaniec historyczny

Pełny słownik imion zawiera ich ponad tysiąc, ale praktycznie funkcjonuje tylko około stu imion. Z bogatego skarbczyka dokonaliśmy wyboru kilku imion ludzi, którzy miejscem urodzenia lub działalnością wpisali się w dzieje miasta.

**Edward.** Imieniny: 3 stycznia, 18 marca, 13 października, popularne imię angielskich królów, oznacza: „strażnik pomyślności”.

Imię nosili: Edward Suchecki, dr praw, sędzia w Lubaczowie, działacz legionowy, delegat Departamentu Wojskowego NKN 1914–1916; Edward Rydz Śmigły, marszałek Polski, honorowy obywatel Lubaczowa.

**Franciszek.** Imieniny: 2 kwietnia, 11 maja, 3 grudnia, pochodzenie włoskie od Jana z Asyżu zwanego Francesco (św. Franciszek). Tego imienia byli: Franciszek Lisowski, ur. w Cieszanowie w 1876 r., biskup tarnowski; Franciszek Mazurkiewicz, burmistrz Lubaczowa 1929–1939; Franciszek Herzog, pplk, dowódca garnizonu w Lubaczowie (1938–1939).

**Józef.** Imieniny: 19 marca, 27 sierpnia i inne dni, pochodzenie hebrajskie, znaczenie: niech Bóg (Jahwe) sprzyja. Imię nosili: Józef Karol Lubomirski, marszałek nadworny koronny (1692), starosta lubaczowski; Józef Kustron, generał, dowódca 21 Dywizji Piechoty Górskiej, śmiertelnie ranny w bitwie pod Oleszycami (Koziejówka 16.IX.1939), patron Zespołu Szkół Zawodowych; Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski, patron ulicy w Lubaczowie, honorowy Obywatel Gminy Lubaczów.

**Stanisław.** Imieniny: 8 maja, 14 sierpnia, 13 listopada, pochodzenie słowiańskie oznaczające stanowiącego sławę. W Lubaczowie: Stanisław Dąbek, zam. w Felsendorfie (Dąbków), lata szkolne w Lubaczowie, plk, dowódca Łądowej Obrony Wybrzeża (1939), generał (1964 – pośmiertnie), patron Szkoły Podstawowej Nr 1; Stanisław Konera, lekarz, od 1901 r. dyrektor Szpitala Powszechnego w Lubaczowie, zasłużony w walce z epidemią, działacz społeczny, inicjator Gimnazjum, patron ulicy w Lubaczowie; Stanisław Koszubiński, dr praw, starosta lubaczowski 1929–1933; Stanisław Sobczyński, ks. dziekan, proboszcz w Lubaczowie od 1909 do 1960 r.

**Jan.** Imieniny: 6 maja, 12 i 24 czerwca, 27 grudnia i inne dni, pochodzenie hebrajskie, oznacza „Bóg (Jahwe) jest łaskaw”. Imię nosili: Jan Stadnicki, kasztelan lubaczowski (1737); Jan Tarnowski, hetman wielki koronny, starosta lubaczowski (1549), Jan Nowicki, biskup, administrator apostolski w Lubaczowie (1968–1973).

**Marian.** Imieniny: 30 kwietnia, 1 lipca, pochodzenie łacińskie (starorzyskie) od nazwiska rodowego. Tego imienia byli: Marian Potocki, starosta lubaczowski (1758); Marian Rechowicz, biskup, administrator apostolski w Lubaczowie (1973–1983); Marian Szabatowski (1917–1984), członek założyciel Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej, przewodniczący zarządu (1966–1981).

**Mikołaj.** Imieniny: 25 września, 6 grudnia i inne dni, pochodzenie greckie (Nikolas), oznacza „zwycięski wśród ludu”. Imię nosili: Mikołaj Zibur z Lublina, osadzca i pierwszy Wójt Lubaczowa (1376); Mikołaj Ledochowski, ostatni kasztelan lubaczowski (1792).

**Władysław.** Imieniny: 2 kwietnia, 22 czerwca, 25 września, pochodzenie słowiańskie, imię polskich królów, oznacza „sławnie władający”. Nosili je: Władysław Opolczyk, książę opolski, wielkorządcą Rusi Czerwonej, nadał dla Lubaczowa prawa miejskie magdeburskie (1376); Władysław Ważny, ps. Tygrys (ur. w 1908 r., w Rudzie Różanieckiej), nauczyciel, oficer WP, 1941–1944 we Francji, wskazał aliancom położenie 162 wyrzutni pocisków V-1, poległ w 1944 r.; Władysław Witwicki (ur. w 1878 r. w Lubaczowie), profesor Uniwersytetu Warszawskiego, wybitny psycholog, filozof i krytyk sztuki, autor około 250 publikacji naukowych; Władysław Ruebenbauer, komisarz rządowy w Lubaczowie (1924–1927), powiatowy inżynier drogowy, projektant i budowniczy budynków publicznych i wielu domów w Lubaczowie.

Zygmunt Kubrak

# Prawdy i półprawdy o dawnym Lubaczowie



„Legenda” wg Mariana Kopfa (zb. Muzeum)

Hetman Stanisław Żółkiewski z Żółkwi wysłał pachotków do Lubaczowa i zamawiał z góry cały połów ryb. Nie wiedzielibyśmy o tym, gdyby nie fakt, że Lubaczów w tej transakcji nie był słowny. Ryby sprzedano komu innemu i dlatego Żółkiewski gorzkie czynił uwagi o tej niestosowności w swym codziennym, skrupulatnie prowadzonym zapisie.

Z akt sądowych można się dowiedzieć, że w Lubaczowie toczyły się spory o połów ryb w stawach. Stawy dzierżawili ludzie z miasteczka. Dekret sądowy wydany przez Sąd Przemyski ustalił raz na zawsze kwestie połowu ryb. We czwartki mieli prawo łowić Ormianie i Turcy, w piątki Żydzi, a Polacy w sobotę.

Zamek lubaczowski warowny był i pewny, skoro w gościnę przybył tu na łowy król Stefan Batory, jadąc z Krakowa do Lwowa. Przebywał na zamku tydzień. Byłby może i dłużej, gdyby nie dorady lekarzy, którzy twierdzili, że bagno wyziewy czynią mu zdrowie nie mocne.

Stefan Czarniecki wspomina o wiktory nad oddziałem szwedzkim Leppega. Zawdzięcza ją bagnetom i lasom szeroko się ciągnącym. Tu husaria wycięła oddziały wroga. Z tych czasów zapewne były mogiły. O nich pisze kronikarz Klaczko. Za czasów Cesarza Franciszka Józefa był na wycieczce w Lubaczowie na mogiłach szwedzkich wielkiej okazałości. Zapisał wówczas: „Od Jarostawia aż za Lubaczów goniemi rajтары szwedzcy tu znaleźli wieczne swe leże”.

Tędy przejeżdżała ze swym dworem królowa Marysienka wielkiego w pałacu narobiwszy kłopotu żądaniem wanny i kąpeli. Niedługo po tym okropny pożar nawiedził zamek. Podanie stare głosiło, że Sobieski jakieś na Turkach zdobyte kosztowności przeznaczył na budowę klasztoru w Lubaczowie. Dał tę kwotę do odpowiedniego użycia ochmistrzowi Zamku Szymonowi Herburtowi. Ten, gdy chował te pieniądze i kosztowności w niedostępne jakieś zamkowe zakamarki, przez nieostrożność miał wybuchnąć pożar i cały zamek spłonął.

Z różnych kartek i zapisków niewiadomego autorstwa zebrał

Adam Łazar



Portret Stefana Czarnieckiego (zb. Muzeum)

## Ostatni żołnierz II Rzeczypospolitej

Z licznej kadry oficerskiej i podoficerskiej I batalionu 39 p.p. Strzelców Lwowskich w Lubaczowie pozostał już tylko Stanisław Kulas, ostatni żołnierz II Rzeczypospolitej, prawie stuletni, ale jeszcze sprawny, prosty niczym świeca, jak na raporcie. Urodził się w 1901 r. Należy do rocznika, któremu historia przeznaczyła szczególną rolę. Gdy odrodziła się Polska poszedł na obronę jej granic w wojnie polsko-boszewickiej 1919–1920. Potem został już w wojsku, w I batalionie 39 p.p. awansując od kaprała do sierżanta. Pełnił różne funkcje: dowódcy drużyny, instruktora PW, szefa 3 kompanii. Wyróżniał się na pułkowych i dywizyjnych zawodach strzeleckich. Odnosił także sukcesy boksując na ringu.

Część swych pamiątek Stanisław Kulas przekazał do muzeum, resztę pieczołowicie przechowuje: odznaczenie, zdjęcia, dyplomy i mundur z dystynkcjami podporucznika Wojska Polskiego, który nosi jeszcze od święta. Włoży go zapewne 11 listopada, w Święto Niepodległości, jak co roku, bo to także jego rocznica i jego święto.

Roman Ogryzło.



Sierż. Stanisław Kulas (1938 r.)

## Sąd w nowej szacie

Rzecz bynajmniej nie o sędziowskich togach, ale o budynku, który odzyskał dawną świetność.

Budynek sądu został zbudowany na początku XX w., tuż obok resztek wału miejskiego i bramy cieszanowskiej. Wcześniej sąd mieścił się w drewnianym budynku, co nie przystawało do powagi tej instytucji w dobie Galicji. Był to Sąd Powiatowy urzędujący przed I wojną światową w składzie: naczelnik, trzech sędziów, sześciu urzędników kancelistów, trzech woźnych. W okresie II Rzeczypospolitej okazały budynek był siedzibą Sądu Grodzkiego. Przy sądzie było więzienie grodzkie III klasy cieszące się złą sławą



Rzeźba H. Janczury wg projektu J. Pluchy

przed wojną – w 1937 r. więziono tutaj ludowców, uczestników strajków chłopskich, jak i po wojnie, kiedy represjonowano w tym więzieniu niepokornych wobec władzy ludowej. Po wojnie w budynku sądowym, oprócz Sądu mieściły się również inne instytucje: krótko Starostwo, dłużej Poczta i Bank Narodowy, a do dziś także Prokuratura Rejonowa.

W latach 1993–1997 przeprowadzono kapitalny remont budynku, który otrzymał nową elewację i estetyczny wystrój wewnątrz. Na dawne miejsce, na wysoki naczółek powrócił orzeł z koroną, wykuty w kamieniu przez lubaczowskiego mistrza.

Z.K.

## BUDOWA WOTUM

Już trzeci rok trwają prace budowlane na realizację i budowę kościoła pod wezwaniem św. Karola Boromeusza, wspaniałego wotum z okazji pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w Lubaczowie w dniach 2–3 czerwca 1991 roku. Z uwagą śledzimy szybkie i sprawne tempo prac a także duże zaangażowanie i troskę proboszcza parafii ks. Zbigniewa Kociołka nad realizacją całego przedsięwzięcia. W chwili obecnej kościół został pokryty dachem, wewnątrz prowadzone są prace tynkarsko-malarskie, układanie marmurowej posadzki oraz budowa wieży. Obecne prace zmierzają do zakończenia pierwszego etapu budowy i doprowadzenia świątyni do takiego



stanu, aby w czerwcu bieżącego roku można było dokonać poświęcenia kościoła i rozpocząć odprawianie nabożeństw.

Do współpracy nad realizacją zamierzeń plastycznych zostali zaproszeni art. mal. Janusz Szypt oraz hist. Sztuki Stanisław Makara. Prace te w chwili obecnej są na etapie projektowania, a ich realizacja zostanie rozłożona na wiele lat.

S.M.P.

## Muzealne propozycje

Lubaczowskie Muzeum oferuje zwiedzającym wystawy czasowe o tematyce artystycznej, archeologicznej i historycznej:

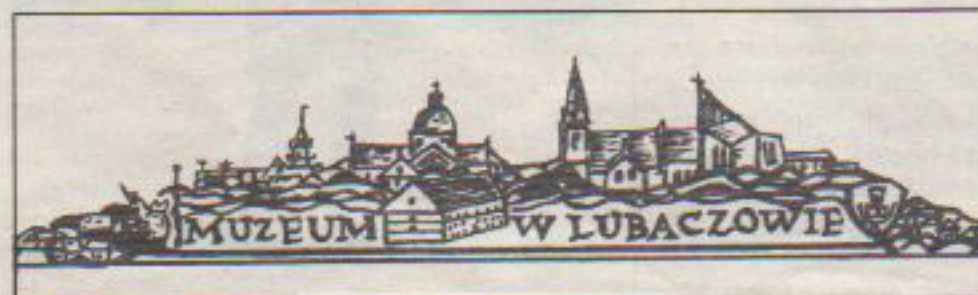
- Rzeźba sakralna. Szkoła Lwowska (7 VI – 30 VII)
- Malarstwo Krzysztofa Krzycha (1 VIII – 30 VIII)
- Polski rysunek współczesny (5 IX – 3 X)
- Pradziejowe osadnictwo nad Tanwią i Lubaczówką (4 X – 4 XI)
- Drogi do niepodległości (8 XI – 31 XII)

Ponadto czynne będą wystawy stałe ilustrujące dzieje miasta i regionu, kulturę ludową i sztukę Kresów. Ta ostatnia wystawa została wykonana według nowego scenariusza i wzbogacona o nowe nabytki.

W muzeum odbędą się dwie sesje popularyzatorskie: 30 maja na temat



Fragm. wystawy etnograficznej



– „Drogi do niepodległości” (autorzy referatów: prof. dr hab. Alojzy Zięblecki, prof. dr hab. Józef Półwiartek, kpt. mgr Witold Rudnik, mgr Stanisław F. Gajerski, ppłk mgr Jan Bańbor, dr Zdzisław Konieczny, dr Zygmunta Kubrak) oraz 5 września na temat „Polski Rysunek Współczesny”.

Barbara Kubrak

## Wizytówka Lubaczowa

O chórze „Canzone” mówią, że jest wizytówką Lubaczowa. Od kilku lat zespół pod artystycznym kierownictwem Andrzeja Kindrata odnosi sukcesy na dużych koncertach. W tym sezonie artystycznym było tych sukcesów już kilka: I miejsce w Rzeszowskim Festiwalu „Cantate Deo”, I wyróżnienie w Myślinieckim Festiwalu Kolęd i Pastoralek, I miejsce w Makroregionalnym Przeglądzie Chórów „A cappella” w Tarnowie, I miejsce i „Srebrny Kamerton” w ogólnopolskich finałach Chórów Szkolnych i Pozaszkolnych „A cappella” w Bydgoszczy.

W tym roku, oprócz tradycyjnych koncertów, chór wybiera się do Włoch, gdzie między innymi wystąpi na Mszy św. celebrowanej przez Papieża w Watykanie. Na wrzesień chór przygotowuje Wielki Koncert Galowy z okazji Jubileuszu X-lecia, razem z Orkiestrą Kameralną Marka Zazuli z Przemysła.

W. Kopa

## Instruktor roku

Ten zaszczytny i honorowy tytuł otrzymała Grażyna Bielec, znana i ceniona instruktorka MOK. Przyznało go Towarzystwo Kultury Teatralnej jako rodzaj szczególnego wyróżnienia za wybitne osiągnięcia w pracy z uzdolnioną artystycznie młodzieżą. Pani Grażyna ponad 20 lat prowadzi teatry małych form, koła recytatorskiej i poezji śpiewanej. Jej wychowankowie zdobywają najwyższe laury na najważniejszych imprezach makroregionalnych i krajowych. U niej rozpoczynało swoją karierę artystyczną kilku zawodowych aktorów. Serdecznie gratulujemy Pani Grażynie zasłużonego tytułu, życzymy kolejnych sukcesów oraz wyróżnień dla instruktorki i wychowanków Teatru Małych Form i Koła Poetyckiego MOK w Lubaczowie.

W. Kopa

# BĘDĄ MIESZKANIA

Po sześciu latach przerwy, Spółdzielnia Mieszkaniowa w Lubaczowie podjęła się budowy 20-rodzinnego budynku mieszkalnego. Budynek wykonuje się w technologii tradycyjnej z wykorzystaniem najnowszej techniki. Wyposażony będzie w indywidualną instalację centralnego ogrzewania, instalację telefoniczną, telewizję kablową, instalację domofonową. Klatki schodowe zostaną wykończone płytkami gresowymi. Budynek będzie ocieplony warstwą styropianu (10 cm), natomiast sama elewacja zostanie wykonana w technologii „Atlas stoper”.

Jeszcze dziś można kupić mieszkanie, jutro może być za późno!

Edward Drozda



LUBACZÓW-Budynek nr 7A Od Jagiellonów

## Handel pod specjalnym nadzorem

Od 1997 r. pod kierownictwem Czesława Jarmuzewicza działa w Lubaczowie Oddział Agencji Ochrony „BEZPOL” Sp. z o.o. w Rzeszowie. Oddział zajmuje się ochroną kilkudziesięciu placówek handlowych, zespołu hurtowni przy ul. Mickiewicza, fabryki mebli w Dachnowie, a także zapewnia bezpieczeństwo niektórym dyskotekom. Oddział zatrudnia kilkunastu młodych agentów ochrony, którzy dobrze znają swoją profesję. W ciągu

zaledwie rocznej działalności agencji ochrony ujęli na gorącym uczynku kilkunastu sprawców włamań i oddali ich wraz z „lupem” w ręce Policji. Jak dotychczas agencji nie mogą narzekać na bezczynność. Są także świadomi tego, że ich zadaniu wzrosną po utworzeniu powiatu.

R.O.

# POŻEGNANIA

## Miał przyjaciół bez liku

3 lutego 1998 r. zmarł w Lubaczowie Władysław Kobiałka, lekarz weterynarii. Urodził się 3 maja 1924 r. w Żukowie. Szkołę Powszechną ukończył w Lubaczowie w 1939 r. Po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej jak wielu młodych ludzi, tych z AK i BCH, a także tych, którzy dotąd nie mieli broni w ręku – wstąpił do milicji. Był to czas walki z UPA, kiedy lała się krew polska i ukraińska, ale Władek, jak wspominają jego koledzy nawet w najtrudniejszych chwilach nie tracił ze swego człowieczeństwa.

Jego marzeniem było zamienić karabin na książkę. W 1946 r. rozpoczął naukę w Gimnazjum Handlowym dla Dorosłych. Tutaj, w lutym 1948 r. zorganizował koło ZMW „Wici”. Po ukończeniu Gimnazjum Handlowego (1948) zapisał się do Prywatnego Gimnazjum i Liceum w Lubaczowie, zdając egzamin dojrzałości w Przemysłu (1949).

W latach 1950–1955 studiował na UMCS w Lublinie, w kierunku – weterynaria. Po ukończeniu studiów podjął pracę w swoim zawodzie: początkowo w Horyńcu na stanowisku kierownika Państwowego Zakładu Leczniczego dla Zwierząt, potem od 1957 r. w Lubaczowie jako ordynator PZLZ, następnie od 1977 r. kierownik Terenowego Ośrodka Weterynarii, a od 1978 r. długoletni kierownik PZLZ w Lubaczowie. W 1990 r. przeszedł na emeryturę. Za swoją pracę otrzymał liczne odznaczenia i wyróżnienia oraz inne dowody uznania, w których powtarzały się słowa: „wzorowa praca”, „zasłużony pracownik”, „za zasługi...”

Był powszechnie szanowany i lubiany. Dla każdego znajdował ciepłe słowo i życzliwy uśmiech. Wrogów miał mało, przyjaciół bez liku.

## Żył wśród nas

Dnia 7 kwietnia 1998 r. na Cmentarzu Komunalnym pożegnaliśmy naszego Kolegę, nestora lubaczowskich lekarzy Tadeusza Kościuszkiewicza. Przez długi okres swej pracy zawodowej (50 lat) zawsze śpieszył z pomocą chorym i potrzebującym.

Urodził się w 1918 r. w Równem na Wołyniu. Maturę uzyskał w Chyrowie (1936), medycynę studiował na UJK we Lwowie. Potem krótko pracował we Lwowie, a następnie dłużej w szpitalu zakaźnym w Wysocku koło Jarosławia (1941–1944). Po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej praktykował kolejno w Żurawczkach, Sieniawie i Lublinie (lekarz wojskowy). W 1948 r. został oddelegowany do Lubaczowa i tutaj osiadł na stałe. W Lubaczowie był kierownikiem Ubezpieczalni Społecznej i organizatorem Pogotowia Ratunkowego. Prowadził Poradnię Przeciwgruźliczą i pracował jako rentgenolog uzyskując w 1961 r. specjalizację z tej dziedziny, a w 1965 r. specjalizację z fizjatrii.

Przez wiele lat opiekował się jako lekarz zakładowy pracownikami milicji i wojska, był również lekarzem POM w Dachnowie oraz biegłym sądowym. Znajdował także czas na działalność społeczną, był członkiem ZSL.

Ukochał las, z zamiłowania był myśliwym, ale także turystą wędrującym po leśnych ścieżkach.

Ofiarny w działalności społecznej i zawodowej, wielokrotnie odznaczany i wyróżniany pozostawał zawsze człowiekiem skromnym, powszechnie lubianym, pogodnym i koleżeńskim. Był optymistą mimo przeciwności losu, zachował do końca pogodę ducha.

## Sercem był zawsze w Lubaczowie

W dniu 12 marca 1998 r. zmarł inż. Przemysław Ingłot, major 5 Kresowej Dywizji Piechoty II Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, kawaler krzyża Virtuti Militari, wielu odznaczeń angielskich i włoskich, wieloletni działacz Kongresu Polonii Amerykańskiej, przyjaciel i miłośnik ziemi Lubaczowskiej.

Urodził się 16.01.1924 r. w Lubaczowie, gdzie ukończył szkołę powszechną. W sierpniu 1939 roku w obliczu nieuchronnej wojny, pomimo zbyt młodego wieku, wstąpił do PW. W 1940 r. wraz z całą rodziną został deportowany do obozu pracy w Szypicynie w Ałtajskim Kraju. W 1941 r. przedostał się do tworzonej armii generała Andersa. Po Szkole Podchorążych, mianowany podporucznikiem, był dowódcą plutonu w 15 Batalionie Strzelców Wileńskich 5 Dywizji II Korpusu.

Podczas walk we Włoszech, na osobisty rozkaz generała Andersa, został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari za zdobycie przyczółka pod Predapio i Krzyżem Walecznych podczas walk o Anconę. Dwukrotnie ranny ukończył szlak bojowy we Włoszech.

Po kilkuletnim pobycie w Anglii, gdzie uzyskał dyplom Wyższej Szkoły Inżynierskiej, w 1952 r. wyjechał do USA. Praca w kilku firmach branży elektrycznej pozwoliła Mu zdobyć doświadczenie i kapitał na utworzenie własnej firmy Ingłot Electronic Corp. Po przejściu na emeryturę przekazał zarządzanie firmą swoim synom.

Nie mogąc pozostać w bezczynności, oddał się pracy społecznej w Fundacji Charytatywnej Kongresu Polonii Amerykańskiej, Polish American Immigration and Relief Committee i Polskiej Pomocy Społecznej.

Mówił o sobie „Sercem jestem zawsze w Lubaczowie”. Dlatego poświęcił się pomocy dla lubaczowskiego Szpitala, Domów Pomocy Społecznej w Lubaczowie, Wielkich Oczach i Rudzie Różanieckiej. Wielokrotnie odwiedzał Lubaczów osobiście nadzorując transport darów.

Był też darczyńcą lubaczowskiego muzeum, któremu przekazał swój mundur i odznaczenia wojenne.

W ubiegłym roku był jeszcze z nami, odwiedzał wszystkie stare kąty i swoich znajomych, snuł plany na przyszłość.

Jestem dumny, że uważał mnie za swego przyjaciela, pozostanie w mojej pamięci jako prawy i życzliwy Człowiek.

Jerzy Tabaczek



# W STYLU RUEBENBAUEROWSKIM

W pamięci starszego pokolenia lubaczowian ważne miejsce zajmuje osoba inżyniera Władysława Ruebenbauera. Postać ta związana była z Lubaczowem przez ponad pół wieku. W ciągu tego czasu działalność inżyniera w dużym stopniu wpłynęła na ukształtowanie się współczesnego oblicza miasta.

Pochodził ze Lwowa, gdzie urodził się 24 maja 1890 r. Tutaj też ukończył klasyczne gimnazjum i studia na Wydziale Inżynierii Dróg i Mostów Politechniki Lwowskiej. Początkowo rozpoczął pracę jako konstruktor budowlany w biurze inwestycyjnym Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie. Do Lubaczowa przybył w trzecim roku wojny światowej, po wyparciu okupacyjnych wojsk rosyjskich.

W tym czasie Lubaczów, po spaleniu w 1914 r. Cieszanowa, przejął funkcje ośrodka powiatu. Mimo iż w 1919 r. władze powiatowe wróciły na swoje poprzednie miejsce, ostatecznie od początku 1923 r. na stałe ulokowane zostały w Lubaczowie. Był to niezwykle ważny moment w dziejach miasta. Po okresie względnej pomyślności za czasów galicyjskich, wraz z odzyskaniem niepodległości w życiu Lubaczowa zaznaczył się swoisty renesans. Ożywienie spowodowane było w dużym stopniu zainstalowaniem się administracji powiatowej, z którą wiązał się napływ całej rzeszy urzędników – ówczesnej elity intelektualnej.

Jednym z nich był młody, bo zaledwie dwudziestokilkuletni inżynier Władysław Ruebenbauer. W 1916 r. podjął pracę w Powiatowym Biurze Odbudowy, by wkrótce zostać jego kierownikiem. Funkcję tę pełnił do 1922 r. Następnie przez pięć lat, między 1922 a 1927 r., prowadził samodzielną działalność budowlaną. W międzyczasie, w kwietniu 1924 r. objął stanowisko komisarza rządowego w magistracie. W ostatnim dziesięcioleciu przed wybuchem drugiej wojny, od 1927 r. pracował na stanowisku kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego w Lubaczowie.

W okresie wojny pozostał w Lubaczowie. Pod okupacją sowiecką zatrudniony był jako drogomistrz w rejonowym Zarządzie Drogowym w Lubaczowie. Od 1941 r. pełnił funkcję technika w Urzędzie Katastralnym w Lubaczowie, a po 1942 r. objął stanowisko starszego drogomistrza w Zarządzie Drogowym w Lubaczowie.

Swoje doświadczenia i wiedzę w pełni wykorzystał w okresie odbudowy wyniszczzonego podczas wojny powiatu. Już w 20 września 1944 r. objął stanowisko



Podcień domu, ul. Mickiewicza 62

kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego, a następnie Wydziału Komunikacji Drogowej w Lubaczowie. Zmarł 13 marca 1973 r.

Był to typowy, przedwojenny inteligent, dystyngowany, zawsze starannie i nienagannie ubrany, niezwykłe uprzejmy. Bywał częstym gościem salonów, posiadał opinię świetnego brydżysty.

Zawodowe zainteresowania inżyniera Ruebenbauera, związane z budową i utrzymaniem dróg i mostów, nie przeszkodziły mu rozwinąć swych talentów architektonicznych. Skłonności w tym kierunku spotkały się, jak to zwykle bywa, z dużym zapotrzebowaniem na usługi projektowe, które zaznaczyło się we wspomnianym, gorącym okresie przełomu lat dwudziestych i trzydziestych. Ruebenbauer włączył się w nurt działalności budowlanej, potrafił nadać projektowanym przez siebie budowlom sobie właściwe cechy, które dają się obecnie z łatwością rozpoznać. Wypracowanie własnego

stylu, języka wypowiedzi artystycznej, świadczy o mistrzostwie twórcy. Ruebenbauer jest niewątpliwie największym architektem międzywojennego Lubaczowa, choć musimy to przyznać, w warunkach prowincjonalnego miasteczka nie miał zapewne zbyt wielu konkurentów.

Na podstawie materiałów archiwalnych, przebadanych przez dr Zygmunta Kubraka, inżynierowi Ruebenbauerowi można przypisać pewne wykonanie trzech budowli: szkół w Bałajach

cd. na str. 10



Willa, ul. Wyszyńskiego 10

Cd. ze str. 9



Podcień w zachodniej elewacji „Ratusza”

(1925 – 1926) i w Hurczu (1932 – 1933) oraz tzw. rogatki przy moście na Wiszni, w południowej części Lubaczowa (1929). O tym ostatnim obiekcie pisaliśmy, zwracając uwagę na jego zły stan techniczny, w ubiegłorocznym numerze gazety jednodniowej (Lubaczów '97). Wszystkie wspomniane budynki, może za wyjątkiem skromnej szkoły w Hurczu, charakteryzują się finezyjnie ukształtowaną sylwetką, z akcentem położonym na czterospadowy, lamany dach i głęboki podcień, przerywający monotonię płaskiej ściany.

Szerokofrontowy podcień rogatki wsparty jest na trzech masywnych filarach, o pękatych, ale łagodnie zarysowanych trzonach, opartych na kostkowych cokołach. Identyczny typ filaru spotykamy w narożnym podcieniu domu przy ul. Wyszyńskiego 10. Wedle relacji uzyskanych od obecnych właścicieli – rodzinie Kościuszkiewiczów, willa została wzniesiona przez Ruebenbauera zapewne na początku lat 30., na zamówienie jednego z profesorów miejscowego gimnazjum. Do budowy miano użyć smolnych podkładów kolejowych. Wewnątrz układu półtraktowego zwraca uwagę centralnie umieszczony system ogniowy, obejmujący wszystkie pomieszczenia. Otynkowane ściany, podobnie jak w rogatce i szkole bałajskiej, pozbawione są podziałów architektonicznych. Jedynym elementem zdobniczym, obok szerokich okien i niewielkiego, owalnego okulusa, są profilowane końcówki belek stropowych, podtrzymujące wydatny okap. Bogactwo formy w pełni wyrażone zostało natomiast w części dachowej, gdzie zastosowano mansardę z niewielką facjatką.

Sylweta willi Kościuszkiewiczów znajduje analogie w kilku innych budynkach mieszkalnych w Lubaczowie, dla których nie zachowały się przekazy dotyczące autorstwa projektu, czy

koncepcji architektonicznej. Należy do nich, willa przy szpitalu, dom położony u zbiegu ulic Krasickiego i Słowackiego, z zabudowanym ostatnio narożnym podcieniem oraz dom przy ulicy Podzamcze 1, z ganeczkiem, nakrytym, podobnie jak główna bryła budynku, dachem o przelamanych połaciach. Cechy stylu ruebauerowskiego odnajdujemy również w dużej willi przy ulicy Mickiewicza 113, zlokalizowanej tuż za przejazdem kolejowym. Typowy mansardowy dach z facjatami, szerokie okna w oszczędnie traktowanych elewacjach oraz zastosowane już w willi Kościuszkiewiczów balustrady z prostymi tralkami, pozwalają widzieć tu rękę lubaczowskiego budowniczego.

Nieco odmiennie ukształtowana jest wnęka narożna w zachodnim skrzydle ratusza, wzniesionym zapewne również na przełomie lat 20. i 30. Pojedynczy filar jest bardziej przysadzisty, nie posiada tak jak poprzednio cienkich płytek nawiązujących do bazy i kapiteła, ale bezpośrednio wychodzi z typowego, kostkowego cokołu i podobnie łączy się z ciężką głowicą. Proste belkowanie ustąpiło tu na rzecz dwóch dynamicznych łuków półkolistych. Artykulacja całej elewacji – boniowany cokół, lizeny i opaski wokół okien, jest również bardziej dekoracyjna. Na podstawie pewnych elementów możemy jednakże domniemywać, że również i w tym przypadku projektodawcą rozwiązania architektonicznego elewacji był inżynier Ruebenbauer.

Półkolisty łuk, wsparty na dwóch masywnych, czworobocznych filarach, flankujących narożną wnękę, występuje także w elewacji domu przy ulicy Mickiewicza 62. Budynek ten wzniesiony został według informacji państwa Iwanickich, obecnych właścicieli, na początku lat 30., dla jednego z sędziów lubaczowskich. Motyw półkola występuje również w filarowym ganku willi Kopfów przy ulicy Kościuszki, postawionej w podobnym okresie. Pewne wzbogacenie form, w porównaniu z potwierdzonymi realizacjami inżyniera Ruebenbauera, może wykluczać w tych ostatnich przypadkach jego autorstwo, choć wpływy jego stylu są tu widoczne.

Na podobnej zasadzie nie można wykluczyć, iż budynki o bardziej skomplikowanej bryle, położone przy ul. Mickiewicza 76 (z wieżyczką) i 54 (z finezyjnymi szczytami) są jakimś powtórzeniem form ruebenbauerowskich. Sam budowniczy niekiedy odchodził od rygorystycznego trzymania się wypracowanych przez siebie elementów. Wydaje się, iż użycie ich uzależniał od gustu zleceniodawcy. W 1935 r. na nowo wytycznej ulicy Reytana (nr 6) postawił dla siebie stosunkowo skromny dom drewniany, w którym jednak zastosował „nowoczesne”, szerokie okna, i typową facjatkę na dwuspadowym dachu (analogiczna do willi Kościuszkiewiczów). Zgodnie z informacjami przekazanymi przez obecnego właściciela Kazimierza Miklasza, dom ten postawili lokalni rzemieślnicy – Wiśniowski (murarz) i Salik (technik budowlany), z doborowego materiału, sprowadzonego pomoc ze Lwowa. Wierność tradycyjnym formom zachowuje zaprojektowany przez Inżyniera dom urzędniczej rodziny Bauerów (obecnie Diaczyszynów), przy ul. Wyszyńskiego 8.

Budowle, które wyszły spod ręki lub inspiracji inż. Władysława Ruebenbauera, wyróżniają się w pejzażu Lubaczowa. Styl tego uzdolnionego, a mało znanego budowniczego, łączy w sobie motywy neohistoryczne (klasycystyczne), ale też aktualne w okresie międzywojennym nowinki architektoniczne (modernizm, styl dworski). Jego działalność budowlana wymaga dalszych pogłębionych studiów. Jedno wydaje być pewne, bez inżyniera Ruebenbauera miasto byłoby znacznie uboższe.

Janusz Mazur



Stare Siolo, fragment nagrobka

## ZAPOMNIANY ARTYSTA Z BRUSNA

W ostatnim czasie wszyscy próbujemy prześcignąć się w dowodzeniu naszej tolerancji, otwartości na wielokulturowe tradycje. Tych długów jest wiele, bo ślady przeszłości, nie-rzadko celowo zacierane i dzisiaj pozostają w zapomnieniu. Jednym z takich nieznanych długów jest działalność i spuścizna artystyczna Grzegorza Kuźniewicza.

Grzegorz Kuźniewicz urodził się w Brusnie Starym w 1871 roku. Pochodził z biednej, wielodzietnej rodziny ukraińskiej. Był siódmym dzieckiem z kolei. O jego rzeźbiarskiej karierze zadecydował przypadek. Jako wiejski chłopak rzeźbił małe figurki, w których nadzieje na talent dostrzegł przebywający w Brusnie architekt Julian Zachariwicz, profesor Politechniki Lwowskiej. Dzięki jego poparciu uzyskał stypendium Wydziału Krajowego i rozpoczął naukę w Państwowej Szkole Przemysłowej we Lwowie. Jako wyróżniający się uczeń pracował w warsztacie rzeźbiarskim Juliana Markowskiego. Wspólnie ze swoim mistrzem brał udział w wielu realizacjach plastyczno-rzeźbiarskich dla Lwowa, m.in. przy wykonaniu posagu „Fortuny” do wnętrza Kasy Oszczędnościowej, szczytu fasady Pałacu Sztuki, Pomnika J. Kilińskiego w Parku Stryjskim.

W 1899 r. podjął decyzję wyjazdu na dalsze studia do Włoch, gdzie doskonalił swoje umiejętności i rozwijał talent w dziedzinie rzeźby, malarstwa i rysunku. Naukę w tamtejszych uczelniach zakończył wysokimi lokatami, uzyskując srebrne medale za rzeźbę „Garncarz” i „Pierwszy rolnik”, oraz II nagrodę za rysunki.

W 1902 roku powrócił do Lwowa i dał się poznać jako utalentowany rzeźbiarz. W 1903 roku przejął pracownię po swoim mistrzu J. Markowskim, realizując zamówienia dla miasta. Można by przypuszczać, że utalentowany i płodny rzeźbiarz jakim był Kuźniewicz był dostatanio i nie miał kłopotów finansowych. Niestety, los był mu i w najlepszych latach nie najlaskawszy: „Na 120 rzeźbiarzy kamieniarzy we Lwowie tylko 20 miało stałe zajęcie pozostali, zaś zwykle pozostają bez pracy i chleba”. W pełni sławy i uznania, z braku zamówień w 1907 roku wyjechał do Ameryki Płn., pracując kolejno w Nowym Jorku, Cleveland, Pittsburgu, Filadelfii, głównie przy dekorowaniu mostów, wiaduktów i budowli monumentalnych, zarówno świeckich jak i kościelnych. W 1912 r. wrócił do Lwowa, brał udział w różnego rodzaju konkursach na pomniki i dekoracje plastyczne gmachów publicznych miasta. Z tego czasu pochodzi wiele realizacji sztuki sepulkralnej na Cmentarzu Łyczakowskim. Wraz z wybuchem I wojny światowej wyjechał do Odessy, gdzie z braku zajęcia zajmował się naprawą zegarków.

Po zakończeniu wojny w lecie 1919 roku wrócił na stałe do Brusna Starego. Wykonywał skromne zamówienia dla lokalnej społeczności. Znany jest na naszym terenie głównie z nagrobków w Szczutkowie, Brusnie Starym, Płazowie, Starym Siolo. Jego dłuta jest pomnik odzyskania niepodległości w Brusnie Nowym oraz pomnik poświęcony

żołnierzom polskim poległym w 1918 roku w wojnie polsko-ukraińskiej w Horyńcu, ufundowany w dziesiątą rocznicę walk.

W latach 1936 – 1937 wykonał polichromię cerkwi w Cieszanowie, jak również ikonostas cerkwi w Starym Brusnie. Z ikonostasu tego ocalały dwie ikony przechowywane obecnie w zbiorach Muzeum w Lubaczowie.

Po zdeklarowaniu przynależności do nacji ukraińskiej przeniósł się w 1946 roku na teren Ukrainy do wsi Hanaczówka koło Lwowa. Zmarł w 1948 roku.

Swoją twórczością artystyczną nawiązywał do najlepszych doświadczeń i osiągnięć sztuki europejskiej, wzbogacając ją o nowe wartości zaczerpnięte z bogatego dorobku sztuki Lwowa, jak również sztuki ludowej. Na jego dorobek składają się w większości rzeźby realistyczne o formach elektycznych z dużym ładunkiem liryzmu, wspaniałej elegancji i lekkości, zwłaszcza w traktowaniu szat i draperii. Tematem jego twórczości są symboliczno-alegoryczne kompozycje, portrety znanych osobistości, postacie historyczne. Jego twórczość miała wpływ na rozwój ludowego ośrodka kamienniarstwa w Brusnie Starym, co uwidoczniło się w sposób szczególny w wielu nagrobkach, które formą i kompozycją nawiązują do rozwiązań plastycznych Kuźniewicza.

Przebywając na wsi, oderwany od współczesnego życia artystycznego, w krótkim czasie został zapomniany.

Stanisław Piotr Makara



Horyniec, Pomnik 1918–1928

# NIEZNANA HISTORIA OSIEDLA NAD WISZNIĄ

W ciągu ostatnich kilkunastu lat przy ul. Orzeszkowej wyrosło osiedle domków jednorodzinnych. Nie wszyscy wiedzą o tym, że już przed wiekami tętniło tam życie. Obserwacje archeologiczne przeprowadzone w tym rejonie w latach 1956 i 1985 przyniosły znaczne ilości materiału ceramicznego z okresu od IX do XIII w. Badania wykopaliskowe prowadzone tam jesienią 1996 roku dostarczyły kolejnych zabytków – w niewielkim wykopie znaleziono aż 133 ułamki naczyń, które były używane od X do XII w.

Jesienią ubiegłego roku do muzeum trafiły kolejne wczesnośredniowieczne zabytki z osiedla przy ul. Orzeszkowej. Mieszkający tam bardzo młodzi „archeolodzy” zaczęli wydobywać na terenie jednej z działek liczne fragmenty ceramiki i bryły żużla. Szczęśliwym trafem wśród owych poszukiwaczy znalazły się dzieci pracownika muzeum, któremu przekazały większość znalezisk. Po dokładniejszych poszukiwaniach w tym samym miejscu odkryto jeszcze niewielki żelazny nożyk.

W okresie wczesnego średniowiecza, a przynajmniej od X w., na wysokiej terasie nadzalewowej ponad doliną Wiszni, tam, gdzie obecnie znajduje się osiedle Orzeszkowej musiała istnieć osada. Jej mieszkańcy trudnili się zapewne rolnictwem ale i rzemiosłem. Z rudy darniowej wytapiali żelazo. Swoje wyroby dostarczali prawdopodobnie mieszkańcom grodu obronnego, który, jak dowodzą badania archeologiczne, istniał w miejscu obecnego wzgórza zamkowego przynajmniej od początku XI w.

Jak podają legendy, we wschodniej części miasta znajdował się klasztor pod wezwaniem św. Piotra i Pawła, który w XVII w. uległ całkowitemu zniszczeniu. Według innego przekazu miała tam być zbiorowa mogiła Tatarów, którzy polegali w bitwie pod Lubaczowem.

Dziś nie istnieją żadne dokumenty umożliwiające

zweryfikowanie dawnych legend, jednak jeszcze w okresie powojennym obecna ul. Orzeszkowej nosiła imię św. Piotra i Pawła, a u jej zbiegu z ul. Kościuszki stoją ciągle dwa krzyże – kamienny i drewniany. Kilkaset metrów dalej, przy ul. Orzeszkowej, na pagórku o wys. 1m., stał jeszcze jeden kamienny krzyż, ale przed laty został on przeniesiony na cmentarz na Żelichówce. Natomiast w czasie wspomnianych już badań wykopaliskowych w 1996 r. natrafiono na pochówek szkieletowy. Jego wiek mogłyby określić tylko specjalistyczne ekspertyzy chemiczne, ponieważ nie towarzyszyło mu żadne wyposażenie. Czyżby zmarły mnich?

Ziemia kryje w sobie jeszcze wiele tajemnic, nie zawsze można je zbać. Tak się dzieje na osiedlu im. E. Orzeszkowej, które prawie w całości jest już zabudowane. W związku z tak dużą ilością znajdujących tam obiektów Wojewódzki Konserwator Zabytków podjął decyzję o wpisaniu terenu osiedla do rejestru zabytków – obszar został objęty ochroną konserwatorską. Oznacza to, że przed przystąpieniem do jakichkolwiek prac ziemnych, jak np. wykopów pod fundamenty czy instalacje, należy o tym poinformować Konserwatora, a on zadecyduje o przeprowadzeniu ratowniczych badań wykopaliskowych lub o nadzorze archeologicznym. Interwencja archeologa w takich przypadkach trwa na ogół tylko kilka dni i nie powoduje wielkich opóźnień w robotach, a ma duże znaczenie dla nauki, bo pozwala lepiej poznać historię regionu. Już kilkakrotnie na terenie Lubaczowa prowadzono takie badania ratownicze i za każdym razem współpraca archeologa z inwestorem układała się pomyślnie. Na szczęście, w naszym regionie, można liczyć na zrozumienie przez mieszkańców konieczności badania miejsc, które ulegają nieodwracalnym przeobrażeniom.

Agata Pilch



Osiedle, ul. Orzeszkowej

# Kronika Sportowa

## Piłka nożna

W rundzie jesiennej 1997 r. drużyny „Sokoła” i „Pogoni” należały do czołówki w swoich grupach, „Sokół” uplasował się na czołowym miejscu w VI lidze, zaś „Pogoni” na trzecim w V lidze. Obydwa zespoły mają szansę na awans do wyższych klas. Trenerem piłkarzy „Sokoła” jest Waldemar Pisarz, a „Pogoni” Zdzisław Hołowacz.

Juniorzy starsi „Sokoła” prowadzą w klasie wojewódzkiej i mają dużą szansę na awans do klasy międzywojewódzkiej.

9 marca 1998 r. młodzi piłkarze „Sokoła” (uczniowie SP Nr 2) zwyciężyli w Ogólnopolskim Halowym Turnieju Piłkarskim Uczniowskich Klubów Sportowych w Przemysłu. Młodych piłkarzy trenuje Józef Duda, a kierownikiem jest Antoni Nepelski.



Juniorzy Sokola i Pogoni

## Lekkoatletyka

Lubaczowscy biegacze ze szkół podstawowych i ponadpodstawowych należą do czołowych biegaczy nie tylko w województwie, ale i poza nim. Wygrali oni większość biegów na różnych dystansach, jak w tradycyjnym Biegu Orła w Orłach, Biegu Orłąt Przemyskich, czy w Biegach Przelajowych Makroregionalnej Olimpiady Młodzieży. Młodzież trenują: Wiesław Gil, Jan Argasiński, Zdzisław Tabin.

## Karate

mężczyzn (1977 – 1979) na V Międzynarodowym Turnieju Karate Tradycyjnego Fudokan „Puchar Bałtyku 98”. Trenerem karateków jest Czesław Stankiewicz posiadacz 3 Dan-ów, Reprezentują MOS Lubaczów.

## Koszykówka

Dziewczęta z LO kontynuują tradycję tej dyscypliny zapoczątkowanej przez Leszka Gorczycę i Wiesława Argasińskiego, których wychowanki reprezentowały kluby I i II ligi państwowej, a Zdzisława Kwiatkowska znalazła się w kadrze narodowej. Aktualnie dziewczęta przewodzą w rozgrywkach I grupy lig szkół ponadpodstawowych w koszykówce. Trenerem zespołu jest Robert Meder.

Może uczyć pamięć nieżyjącego już nauczyciela Leszka Gorczycy turniejem Jego imienia, także z pożytkiem dla sportu?

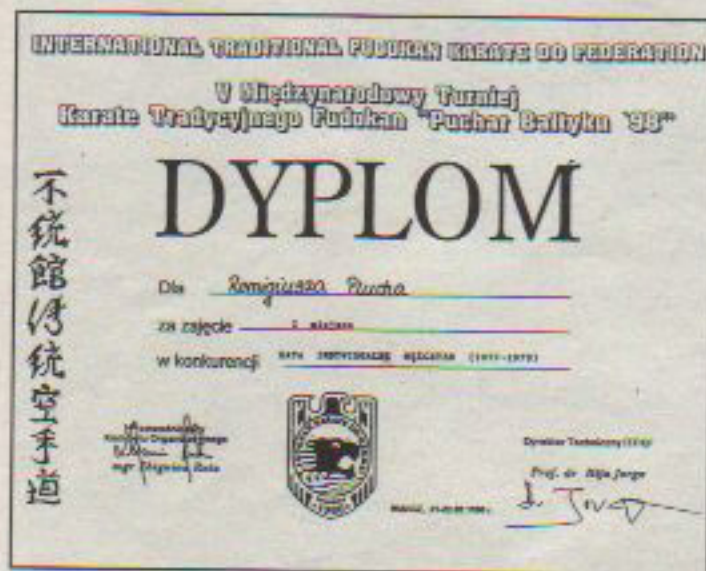
## Brydż sportowy

Jan Amarowicz i Zbigniew Michalik w listopadzie 1997 r. zajęli piąte miejsce w Turnieju otwartym o puchar Burmistrza Jarosławia. Był czas, że sekcja brydża dobrze działała przy Pogoni, później w Spółdzielni Mieszkaniowej, a dzisiaj...?

## Szachy

Joanna Rozner, uczennica Szkoły Podstawowej Nr 1 reprezentująca MOK, została mistrzynią województwa w grupie wiekowej 1983 – 84. Razem z nią Lubaczów reprezentowali: Maciej Dukacz (4 miejsce), Ewelina Kuchar (6 miejsce) i Łukasz Margraf (6 miejsce).

Henryk Hass



Lubaczów ma dwóch mistrzów Polski w tej dyscyplinie sportu: w kadetach Remigiusza Pluchę w konkurencji kata oraz juniorkę Alicję Brząkądą w konkurencji kumite. W tym roku Remigiusz Plucha zajął I miejsce w konkurencji kata indywidualne

## PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWO-MOSTOWYCH W LUBACZOWIE



### Oferuje:

- budowy dróg, ulic i mostów
- odnowy nawierzchni dróg
- remontów dróg
- produkcji asfaltobetonów
- usług transportowych wszelkiego rodzaju
- wynajmu samochodów
- sprzedaży paliw, obsługi i naprawy

Adres: ul. Kard. Stefana Wyszyńskiego 31,  
37-600 Lubaczów

Telefon: (016) 632 14 20, 632 13 14

Fax: (016) 632 13 14



Powszechny Zakład  
Ubezpieczeń S.A.  
Inspektorat  
w Lubaczowie  
ul. Unii Lubelskiej 6  
37-600 Lubaczów  
tel. (016) 63-21-539

### PZU S.A. prowadzi między innymi ubezpieczenia:

- domów i mieszkań od kradzieży i rabunku
- od ognia i innych żywiołów
- od następstw nieszczęśliwych wypadków
- dziennego świadczenia szpitalnego
- AC pojazdów na terenie kraju i poza granicami
- OC pojazdów w ruchu krajowym i zagranicznym

## NADLEŚNICTWO LUBACZÓW

Powierzchnia 20.202 ha  
w tym lasy ochronne 8.344 ha



Część obszaru Nadleśnictwa wchodzi w skład Południoworoztoczańskiego Parku Krajobrazowego. W 1995 r. utworzono w Nadleśnictwie Lubaczów w leśnictwie

Załuże rezerwat przyrody „Jedlina” o pow. 66.97 ha, chroniący piękne fragmenty starodrzewia jodłowego oraz grądów z udziałem jodły. Na terenie rezerwatu występuje kilka chronionych gatunków roślin, np. wawrzynek, wilczelyko i bluszcz pospolity oraz chroniony gatunek rzadkiego grzyba - soplówki jodłowej.

Nadleśnictwo Lubaczów oferuje:

- drewno gatunków iglastych i liściastych
- sadzonki drzew i krzewów leśnych
- doradztwo w zakresie leśnictwa i ochrony przyrody.

Atrakcyjny turystycznie teren, możliwość zbioru owoców runa leśnego i uprawiania łowiectwa.

## HSW ZMB LUBACZÓW

ZAKŁAD MASZYN BUDOWLANYCH



Sp. z o.o.  
37-600 Lubaczów, ul. Mazury 1  
tel. centrala: (0-16) 632-11-83,88  
fax (0-16) 632-11-37  
Prezes Zarządu - 632-17-42



### OFERUJE:

- przekładnie hydrokinetyczne,
- pompy hamulcowe,
- części i podzespoły do ładowarek Ł-34, Ł-35, 510C, 515C, 520C,
- spycharek gąsienicowych SG 15C, TD 20G, TD 7H, TD 8H, TD 9H.

### ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- toczenia,
- frezowania,
- dłutowania,
- szlifowania,
- honowania,
- wykrawania,
- tłoczenia,
- spawania,
- wyważania dynamicznego, technologicznego i konstrukcyjnego
- przygotowania produkcji.



## MIEJSKA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

w Lubaczowie  
ul. Św. Anny 7

### Zaprasza do swoich sklepów

- ul. Słowackiego
- ul. Mickiewicza
- ul. Targowa
- ul. Św. Anny
- domów handlowych, ul. Konery i Słowackiego
- pawilonu żelaznego, chemicznego, ul. Piłsudskiego

### Oferuje

- pełny asortyment artykułów spożywczych i przemysłowych
- smaczne i świeże pieczywo oraz wyroby cukiernicze
- usługi młynarskie

## ZAPRASZAMY



## GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA”

37-600 Lubaczów  
tel. (016) 632-18-69  
fax (016) 632-13-39

Oferuje klientom w swoich sklepach:

— Nr 7, ul. św. Anny:

firany - zasłony pod patronatem „Galtex” w Poraju

— Nr 3, ul. Mickiewicza 14

- duży wybór obuwia

— ul. Szopena 53

- Baza obrotu rolnego:  
materiały budowlane, nawozy,  
pasze treściwe, opał

oraz zaprasza do sieci sklepów  
spożywczo-przemysłowych na terenie Gmin  
Lubaczów i Wielkie Oczy

Prowadzi również produkcję i sprzedaż  
napoi gazowanych i wafli tortowych

**Życzymy udanych zakupów**



PRZEDSIĘBIORSTWO  
INWESTYCYJNO-PROJEKTOWE  
I USŁUGOWO-HANDLOWE  
„LEMAZ” Sp. z o.o.

37-600 LUBACZÓW, ul. UNII LUBELSKIEJ 89  
TEL./FAX: (0-16) 632-10-76

### OFERUJE USŁUGI PROJEKTOWE I WYKONAWSTWO BUDOWLANO INWESTYCYJNE N.W. OBIEKTÓW:

- \* budynków jedno i wielorodzinnych
- \* obiektów służby zdrowia
- \* szkół i przedszkoli
- \* zakładów przetwórstwa spożywczego
- \* sieci wodociagowych, kanalizacyjnych, gazowych, elektrycznych

## ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY

# POWÓDŹ

21 kwietnia od rana wezbrane wody rzek Wiszni i Sołotwy zaczęły zalewać błonia i łąki. Woda wdarła się na osiedle Mały Łązek, zagrożiła budynkom i boisku Liceum. Zalane zostały ogródki działkowe przy ul. Sobieskiego, część parku nad starorzeczem oraz częściowo tereny Dużego Łązka i Folwarków. W sumie pod wodą znalazło się około 160 ha użytków rolnych i 2 ha terenów zabudowanych.

Burmistrz Lubaczowa ogłosił alarm powodziowy. Dzięki ofiarności mieszkańców i pomocy władz miejskich, policji, strażaków oraz ludzi „dobrej woli” udało się w kilku miejscach powstrzymać żywioł i nie dopuścić do większych strat.

Z.K.



Zespół redakcyjny: Zygmunt Kubrak, Adam Łazar, Janusz Mazur

Druk: TECHGRAF Łańcut, ul. Podzwierzyńiec 25

[lubaczow.pl](http://lubaczow.pl)

Digitallizacja wydania: Urząd Miasta Lubaczów - 2008